

opusdei.org

# **Prałat zachęca nas, abyśmy bardzo dobrze przygotowali się do Wielkiego Tygodnia**

W liście pasterskim z kwietnia 2014 r. biskup Javier Echevarría - idąc za nauczaniem św. Josemaríi oraz biskupa Álvaro del Portillo - sugeruje, abyśmy z pobożnością uciekali się do sakramentu pokuty i pomagali innym w korzystaniu z tego środka.

09-04-2014

W liście pasterskim z kwietnia 2014 r. biskup Javier Echevarría - idąc za nauczaniem św. Josemaríi oraz biskupa Álvaro del Portillo - sugeruje, abyśmy z pobożnością uciekali się do sakramentu pokuty i pomagali innym w korzystaniu z tego środka.

[Pobierz pdf](#)

**Najdrożsi! Niech Jezus strzeże  
moje córki i moich synów!**

W tych dniach, kiedy zbliżamy się do Wielkiego Tygodnia, starajmy się odnawiać pragnienie jak najlepszego przygotowania się do głębokiego przeżycia centralnych wydarzeń tajemnicy Odkupienia. Niech towarzyszy temu podwojony zapach

osobistego nawrócenia, właściwy dla czasu Wielkiego Postu.

W orędziu na tegoroczny Wielki Post Ojciec Święty zachęcił nas do zastanowienia się nad tym, że kiedy Jezus zanurza się w wodach Jordanu i przyjmuje chrzest z rąk Jana Chrzciciela, nie dlatego to czyni, że potrzebuje pokuty czy nawrócenia; czyni to, aby stanąć pośród ludzi potrzebujących przebaczenia, pośród nas grzeszników, i wziąć na swoje barki brzemię naszych grzechów. Taką wybrał drogę, aby nas pocieszyć, zbawić, uwolnić od naszej nędzy[1].

Pan zstąpił na ziemię, aby wybawić nas z nędzy przybierającej różne formy. Poza nędzą materialną, która dotyka tak wielu ludzi, Papież zwraca uwagę na inne jej odmiany, dotkliwsze, będące rezultatem oddalenia od Boga: na nędzę moralną i nędzę duchową. Pierwsza

z nich wyraża się w tym, że wiele kobiet i mężczyzn, przede wszystkim młodych, cierpi na poważne uzależnienie przybierające wręcz postać zniewolenia od alkoholu, narkotyków, hazardu, pornografii. Jego rezultatem jest ogromna udręka, zarówno tych ludzi, jak i ich rodzin, które nie potrafią im pomóc. Ta postać nędzy, prowadząca także do ruiny ekonomicznej, wiąże się zawsze z nędzą duchową, która nas dotyka, gdy oddaliśmy się od Boga i odrzucamy Jego miłość. Jeśli sądzimy, że nie potrzebujemy Boga, który w Chrystusie wyciąga do nas rękę, bo wydaje się nam, że jesteśmy samowystarczalni, wchodzimy na drogę wiodącą do klęski. Tylko Bóg prawdziwie zbawia i wyzwala[2].

Nie zapominajmy, że konieczne jest wskazanie tym ludziom drogi do odzyskania radości i pokoju. Nie pokonają jej bez naszego przykładu, bez naszej osobistej walki o świętość.

Ta droga wiedzie przez sakrament Pokuty. Stawajmy się lepszymi ludźmi przez uciekanie się do tego środka zbawczego ustanowionego przez Jezusa Chrystusa i pokazujmy innym, jak mogą czerpać z tego źródła Miłosierdzia Bożego.

To jest prawdziwe lekarstwo na nędzę duchową: zadaniem chrześcijanina jest głosić we wszystkich środowiskach wyzwalające orędzie o tym, że popełnione zło może zostać wybaczone, że Bóg jest większy od naszego grzechu i kocha nas za darmo i zawsze, że zostaliśmy stworzeni dla komunii i dla życia wiecznego. Bóg wzywa nas, byśmy byli radosnymi głosicielami tej nowiny o miłosierdziu i nadziei! Dobrze jest zaznać radości, jaką daje głoszenie tej dobrej nowiny, dzielenie się skarbem, który został nam powierzony, aby pocieszać strapione serca i dać nadzieję wielu braciom i

siostronom pogrążonym w mroku. Trzeba iść śladem Jezusa, który wychodził naprzeciw ubogim i grzesznikom niczym pasterz szukający zaginionej owcy, wychodził do nich przepełniony miłością. Zjednoczeni z Nim, możemy odważnie otwierać nowe drogi ewangelizacji i poprawy ludzkiej kondycji[3].

Św. Paweł zachęcał chrześcijan do przyobleczenia się w Jezusa Chrystusa[4], a właśnie w Sakramencie Pokuty ty i ja przyoblekamy się w Jezusa Chrystusa i Jego zasługi[5], jak powiedział św. Josemaría. Don Álvaro, poruszony jego przykładem i słowami, również podkreślał znaczenie dobrego przygotowania się na przyjęcie tego sakramentu. Żył przekonany, że ludzie usłyszą delikatne słowa Pana, który wzywa wszystkich do świętości, o ile postanowią mocno i z wewnętrznym pokojem kroczyć

ścieżkami łaski prowadzeni przez Boga. Dodawał: „Właśnie dlatego apostołstwo spowiedzi nabiera szczególnego znaczenia. Tylko wówczas, kiedy istnieje naturalna przyjaźń z Bogiem, przyjaźń, której fundamentem jest dar łaski uświęcającej, dusze są w stanie usłyszeć zaproszenie, które Jezus Chrystus kieruje do nas: jeśli kto chce pójść za Mną... (Mt 16, 24)”[6].

Teraz, kiedy zbliża się Triduum Paschalne, możemy uczynić rachunek sumienia, w jaki sposób sami korzystaliśmy z tego środka uświęcenia, na ile rozpowszechniliśmy go wśród naszych znajomych i jak przystępujemy do niego w ciągu roku. Czekająca nas kanonizacja Jana Pawła II przypomina mi o tym, jak często ten święty Papież mówił, że wierni Prałatury Opus Dei otrzymali charyzmat spowiedzi. To specjalna łaska od Boga do zbliżania innych do

tego trybunału miłosierdzia i przebaczenia, gdzie można odzyskać chrześcijańską radość. Nie ustawajmy w zwracaniu się do Boga o przebaczenie i we wzrastaniu w osobistej przyjaźni z Nim.

W miarę zbliżających się świąt Wielkiej Nocy don Álvaro przygotowywał się coraz intensywniej do jak najlepszego wykorzystania uroczystości Triduum Paschalnego. Przy pewnej okazji powiedział: „Starajmy się w tych wydarzeniach być tą jeszcze jedną osobą więcej, angażując nasze uczucia, przyglądając się z bliska różnym poczynaniom naszego Pana podczas Jego Męki, towarzyszyć sercem i umysłem Naszemu Panu i Najświętszej Maryi Pannie w tych bolesnych wydarzeniach, w których byliśmy również obecni my, ponieważ Pan cierpiał i poniósł śmierć za grzechy każdego z nas. Proście Trójkę Świętą, aby udzieliła



nam łaski głębszego doświadczenia tego bólu, który każdy z nas wyrządził Jezusowi Chrystusowi, abyśmy mieli prawdziwy żal, taki, jak głęboka była skrucha naszego świętego Założyciela, która doprowadziła go do tak heroicznej miłości”[7].

Don Álvaro był rzecz jasna głęboko poruszony liturgią Wielkiego Czwartku. Pełen nadziei i radości, również tej ludzkiej, rozważał oddanie Chrystusa dla Kościoła, dla każdej duszy, które wyraziło się w ustanowieniu sakramentów Eucharystii i kapłaństwa. Nawiedzał Groby Pańskie z głębokim pragnieniem rozważania i przeżycia najwyższej ofiary Jezusa. Lubił nawiedzać kościoły, w których Groby Pańskie przygotowano wyjątkowo starannie. Towarzyszyło mu wtedy pragnienie jeszcze lepszego przygotowania duszy, aby na stałe mógł w niej gościć Bóg.

Bardzo często mówił, że poruszały go czytania z rozmaitych uroczystości liturgicznych celebrowanych w te dni, a zwłaszcza czytanie Męki Pańskiej według św. Jana. Zalecał częste czytanie i rozważanie Męki Pańskiej i adorowanie Krzyża Świętego. Głęboko modlił się, śpiewając Lamentacje w Wielki Piątek oraz podczas Exsultetu, będącego zapowiedzią Wigilii Paschalnej.

Na znak wdzięczności i nadziei często całował krucyfiks, który zawsze nosił przy sobie w kieszeni albo umieszczał na biurku.

Zwracajmy się do Jezusa z prawdziwą czułością jak zakochani, jak to czynił don Álvaro zgodnie z radą naszego Ojca: Twój Krzyż. – Jako chrześcijanin powinieneś mieć zawsze przy sobie Krzyż. I kłaść go na stole, przy którym pracujesz. I całować go, gdy udajesz się na spoczynek i gdy się budzisz. A także

całuj go w chwilach, gdy twe nędzne ciało buntuje się przeciw duszy[8]. Sam przekonałem się, że takim postępowaniem zachęciłem innych, którzy zaczęli go naśladować w tych praktykach będących wyrazem głębokiej pobożności i chrześcijańskiej naturalności.

Wspomnienia pierwszego następcy św. Josemaríi, szczególnie te z roku jego beatyfikacji, mogą służyć nam, abyśmy postępowali naprzód w osobistej pobożności. Szczególnie teraz, kiedy przygotowujemy się, by przeżyć Wielki Tydzień z miłością i wdzięcznością. „Rozważajmy głęboko i spokojnie wydarzenia tych dni. Kontemplujmy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, patrzmy, jak szuka w modlitwie siły do przyjęcia tych okrutnych cierpień, których bliskości tylko On był tak głęboko świadomy. W tych momentach Jego Najświętsze Człowieczeństwo domagało się bliskości fizycznej i

duchowej jego przyjaciół: Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? (Mk 14, 37). Mówi to również do ciebie i do mnie, którzy tak często zapewnialiśmy, jak Piotr, że jesteśmy w stanie iść za Jezusem aż po śmierć, ale często zostawiamy Go samego, śpimy.

Musimy wzbudzać w sobie żal za te wszystkie momenty, kiedy opuszczaliśmy Jezusa, również w imieniu innych, którzy pozostawiają Go samego. Powinniśmy zastanowić się nad tym, że opuszczamy Pana, być może nawet każdego dnia, zawsze wtedy, kiedy zaniedbujemy wypełnianie naszych obowiązków zawodowych, kiedy porzucamy apostołstwo, kiedy nasza pobożność staje się powierzchowna i przaśna, kiedy usprawiedliwiamy się, gdy po ludzku odczuwamy ciężar i zmęczenie, kiedy brakuje nam spojrzenia nadprzyrodzonego, aby

podążać za Wolą Bożą, choćby dusza i ciało się temu sprzeciwiały”[9].

W szkole św. Josemaríi don Álvaro nauczył się rozważania Męki Pańskiej i dlatego, jak już napisałem, przynagla nas, abyśmy zanurzali się coraz bardziej w Ewangelii, jak jeszcze jedna osoba więcej, przekładając rozważane sceny na osobistą modlitwę. Dzięki temu w naszych duszach stanie się owocne usilne pragnienie zadośćuczynienia, z wielkim sercem, za grzechy całej ludzkości, a nie tylko za osobiste słabości. W jednym z listów napisał: „Podczas rozważania Męki Pańskiej w naszych duszach spontanicznie rodzi się pragnienie zadośćuczynienia, pocieszenia Boga, ulżenia Jego cierpieniom. Jezus cierpi za grzechy wszystkich. Niestety, obecnie wielu ludzi na różne sposoby wytrwale stara się obrażać swojego Stwórcę.

„Bądźmy zdecydowani, aby zadośćuczynić! Czy nie jest prawdą, że wszyscy odczuwacie pragnienie ofiarowania naszemu Bogu wielu radości? Czy rozumiecie, że jeden upadek – choćby najmniejszy – wyrządza Jezusowi ogromny ból? Dlatego nalegam, abyście nadawali ogromną wartość rzeczom małym, abyście uszlachetniali najdrobniejsze szczegóły, abyście naprawdę bali się popadnięcia w rutynę. Bóg powierzył nam tak wiele, a za miłość płaci się miłością! Zwracam się teraz do Jezusa, oglądam Go zawieszzonego na Świętym Krzyżu i proszę Go, abyśmy w naszych spowiedziach byli bardziej skruszeni, ponieważ, jak uczył nas nasz Ojciec, Chrystus od dwóch tysięcy lat dalej wisi na Drzewie Krzyża i nadszedł czas, abyśmy to my byli tymi ukrzyżowanymi. Błagam go również o to, aby rozniecił w nas zapał przyprowadzania jak najwięcej dusz do spowiedzi”[10].

Na początku Oktawy  
Zmartwychwstania Pańskiego  
będziemy mieli okazję wspomnienia  
z wdzięcznością rocznicy Pierwszej  
Komunii św. Josemaríi. Było to 23  
kwietnia 1912 roku. Ileż to razy od  
tego dnia aż do momentu przejścia  
do domu Ojca Jezus pod postaciami  
sakramentalnymi znajdował miejsce  
w sercu i w duszy tego sługi dobrego  
i wiernego, jakim był nasz Założyciel!  
W taki sposób, dzięki rozrzutności  
Boga, który udzielił mu tylu łask,  
przygotowywał swoje serce i duszę  
do wypełnienia misji powierzonej  
mu w Kościele. Następnie, 27  
kwietnia, odbędzie się kanonizacja  
Jana XXIII i Jana Pawła II. Tego dnia  
wzniesie się do Nieba nasze  
dziękczynienie, a towarzyszyć mu  
będzie radość z powodu dwóch  
nowych orędowników, którzy znali i  
kochali Opus Dei oraz dawali temu  
wyraz, kiedy żyli z nami.

Nadal, każdego dnia przedstawiajcie Panu moje intencje, szczególnie podczas Najświętszej Ofiary Ołtarza. W niej jesteście zawsze wszyscy obecni wraz z całym Kościołem i całą ludzkością. Nie ustawajmy również w modlitwie i w okazywaniu miłości tym, którzy oddalają się od Świętej Matki Kościoła bądź Ją atakują.

Z wielką miłością błogosławi Was

Rzym, 1 kwietnia 2014 r.

[1] Papież Franciszek, Orędzie na Wielki Post, 26 XII 2013.

[2] Ibid.

[3] Ibid.

[4] Por. Rz 13, 14.

[5] Św. Josemaría, Droga, 310.

[6] Don Álvaro, List, 1 XII 1993

[7] Don Álvaro, List, 1 IV 1987



[8] Św. Josemaría, Droga, 302.

[9] Don Álvaro, List, 1 IV 1987

[10] Don Álvaro, List, 1 IV 1987

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/pralat-zacheca-nas-abysmy-bardzo-dobrze-przygotowali-sie-do-wielkiego-tygodnia/> (25-05-2025)